

Żałoba narodowa w dobie powstania styczniowego w kontekście nierówności płciowych we współczesnych polskich podręcznikach do historii

Na początku lat sześćdziesiątych XIX wieku pamięć o powstaniu listopadowym była wciąż boleśnie bliska. Powstanie przeciw Imperium Rosyjskiemu nie zdobyło ani uznania czy wsparcia ze strony Zjednoczonego Królestwa i Francji, ani neutralności Austrii i Prus, przez co poniosło katastrofalną klęskę. Prezes Rządu Narodowego, Adam Jerzy Czartoryski, nie znalazł sojuszników i musiał uciec do Francji. Nawet papież potępił rewolucjonistów jako „podstępnych ludzi i nowinek szerzycieli, którzy [...] innych, prostszych i mniej przezornych, łatwości nadużywają tak, że ci ich woli stają się ślepyimi wykonawcami”. Powszechny stosunek do powstania listopadowego najwierniej może wyraził Horace Sébastiani. Kiedy dostarczono mu raport, że stolica Polski wpadła w ręce Rosjan, a powstanie w zasadzie upadło, francuski minister spraw zagranicznych stwierdził: „L'ordre règne à Varsovie”.

W 1863 roku, gdy wybuchło powstanie styczniowe, Władysław Czartoryski — emisariusz dyplomatyczny rewolucyjnego Rządu Narodowego — doskonale pamiętał o tym doświadczeniu i był w pełni świadomy, że najważniejsza z walk o sprawę polską toczyć się będzie o przychylną opinię publiczną. Aby zdobyć jej serca i umysły, Czartoryski potrzebował symbolu — czegoś, co mogłoby przykuć uwagę zagranicznych społeczeństw, wpłynąć na nie i przełożyć się na wsparcie finansowe i militarne. Wybrał czarne suknie.

Polki zaczęły nosić je jako znak wsparcia dla sprawy polskiej 11 czerwca 1860 roku, kiedy to odbył się pogrzeb Katarzyny Antoniny Sowińskiej — wdowy po generale, który padł w obronie Warszawy trzydzieści lat wcześniej. Uroczystość ta stała się okazją do masowej demonstracji patriotycznej, opisanej przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w *Dziecięciu Starego Miasta*, w której tłumnie uczestniczyły kobiety w czerni. Niespełna rok później, pod koniec lutego 1861 roku, odbyła się kolejna wielka manifestacja, krwawo stłumiona przez Rosjan. W odpowiedzi Warszawa „okryła się kirem wzdłuż i wszerz”. Zakaz noszenia żałobnych sukni, wprowadzony po śmierci poległych, okazał się przeciwny. Najpierw w geście solidarności, później w pogoni za modą kobiety w wielu innych krajach włożyły czarne suknie. Jak chyba nigdy dotąd i odtąd, Warszawa — wspólnie z Londynem, rządzonym wówczas przez Wiktorię Hanowerską, „wdowę z Windsoru” — dyktowała Paryżowi, w co ten ma się ubierać.

W 1863 roku tysiące kobiet nosiło się na czarno każdego dnia, a niektóre brały nawet ślub w czarnej sukni. Choć nie dało się już odróżnić, kto jest patriotką, a kto tylko hołduje modzie, władze nie dały za wygraną i zakazały noszenia czerni pod karą grzywny i pozbawienia wolności. Do boju ruszyli także carscy agenci, którzy hakami rozdzielali krynoliny żałobnych sukni. Kobiety, chcąc ustrzec się przed prześladowaniami, zmieniły ich kolor na szary, a gdy i ten został zakazany, na brązowy, którego też zabroniono. Policja aresztowała nawet kobietę ubraną na zielono. Oskarżono ją, że nosi barwę symbolizującą nadzieję, i skazano na zapłacenie dwustu rubli.

Dzięki żałobie narodowej Władysław Czartoryski utrzymał sprawę polską w centrum zainteresowania międzynarodowej opinii publicznej, udowodnił, że powstanie nie jest wewnętrzną sprawą Imperium Rosyjskiego i pokazał, że cała Polska jednoczy się w działaniu. Ponad pół wieku później przyczyniło się to do odzyskania niepodległości; pod tym względem suknie kobiet spełniły funkcję równie ważną, co strzelby i kosy mężczyzn. Historii tej nie poświęcono jednak należytej uwagi — przede wszystkim dlatego, że nie pisze się o niej w podręcznikach. Pokolenia polskich uczniów i uczennic nie miały szans pojąć, jak wielka była rola kobiet w osiągnięciu tego sukcesu.

Projekt składa się z dwóch części. Część pierwsza, ściśle historyczna, dotyczy żałoby narodowej w dobie powstania styczniowego — ruchu o fundamentalnym znaczeniu zarówno dla odzyskania przez Polskę niepodległości, jak i dla emancypacji Polek. Część druga, związana z pedagogiką krytyczną, dotyczy sposobu, w jaki przedstawia się udział kobiet w powstaniu we współczesnych polskich podręcznikach. Efekty projektu obejmują monografię, antologię kobiecych dokumentów osobistych, odnoszących się do powstania styczniowego, artykuły w czasopiśmie naukowych i wystąpienia na międzynarodowych konferencjach. Większość artykułów i wystąpień przedstawiona zostanie po angielsku.